W SPRAWIE BIOLOGICZNYCH I SPOŁECZNYCH CZYNNIKÓW EWOLUCJI NA WCZESNYCH ETAPACH ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA LUDZKIEGO

(Na marginesie artykułu Z. Trudzika[1])

W swych teoretycznych rozważaniach nad problematyką źródeł archeologicznych Z. Trudzik, nawiązując do niektórych wypowiedzi badaczy radzieckich (cytuje artykuł B. F. Porszniewa[2]), próbuje oderwać okres antropogenezy (paleolit dolny

---

[1] Z. Trudzik, *Zródła archeologiczne na tle problematyki kultury*, „Archeol. Polski", t. 10: 1965, z. 1, s. 42—71.

[2] Б. Ф. Поршнев, Материализм и идеализм в вопросах становления человека, „Вопросы философии", t. 10: 1965, s. 143—156.

i środkowy) od historii społeczeństwa ludzkiego. Uważa przy tym, że na wczesnych etapach antropogenezy ewolucją rządziły wyłącznie prawa biologiczne, prawa zaś społeczne zaczęły działać dopiero z pojawieniem się *Homo sapiens*, w pełni ukształtowanego człowieka. Wyciąga z tego daleko idący wniosek, że „czas trwania dotychczasowej historii ludzkości uległby skróceniu... do zaledwie kilkudziesięciu tysięcy lat"[3].

Spróbujmy ocenić argumenty przemawiające za tą tezą przytoczone przez Z. Trudzika oraz wynikające z wypowiedzi szeregu badaczy radzieckich, zarówno antropologów (np. J. J. Rogińskiego, W. P. Jakimowa), jak i archeologów (np. S. W. Sorokina) oraz ekonomistów (przede wszystkim J. I. Siemionowa). Wywody Z. Trudzika możemy streścić w następujących punktach:

1. zasadniczym sformułowaniem jest określenie kultury jako stadium związanego z wytwarzaniem narzędzi do produkcji narzędzi. Określenie to wydaje się w pełni uzasadnionym uzupełnieniem definicji Franklina, przyjętej przez K. Marksa. Nie jest to jednak konieczne, ponieważ K. Marks rozpatrując przyrodnicze (technologiczne) i społeczne aspekty pracy ściśle wyznaczył ramy prahistorii narzędzi i pracy[4]. Pisząc o przejściowym etapie, kiedy przodkowie człowieka przyswajali sobie gotowe produkty przyrody za pomocą danych im przez nią środków pracy, K. Marks wyraźnie podkreślał, że etap ten charakteryzował się nielicznymi tylko sztucznie wytworzonymi narzędziami pracy, które mało różniły się od naturalnych (nie obrobionych), zarówno formą, jak i zdolnością produkcyjną[5]. Nie można też dlatego zgodzić się z Trudzikiem, który określa wszelkie przedmustierskie narzędzia jako narzędzia zaczątkowe, związane z etapem pracy instynktownej. Przy takim postawieniu zagadnienia zapomina autor o całej grupie narzędzi drewnianych, które odgrywały już w okresie przedmustierskim niewątpliwie znaczną rolę. Należy podkreślić, że były one obrabiane odpowiednimi narzędziami kamiennymi. Poświadczają to znane powszechnie odkrycia w Clacton-on-Sea, Lehringen, Torralba i in. Niewątpliwie określone grupy narzędzi przemysłów tayackich i klaktońskich (np. z grupy denticulés) mogły być właśnie wyspecjalizowanymi narzędziami do obróbki drewna. Zdają się zresztą potwierdzać to analizy traseologiczne niektórych bardzo starożytnych zespołów nadczarnomorskich. Także stosunkowo wcześnie pojawiają się rylce (np. w przemysłach aszelskich[6]), związane z wytwarzaniem narzędzi z surowców niekrzemiennych.

2. Za decydujący moment w rozwoju narzędzi uważa Trudzik pojawienie się narzędzi kombinowanych złożonych z „elementów wykonywanych oddzielnie i nie przydatnych do użytku bez połączenia"[7]. Nie zwraca przy tym uwagi na elementy samego procesu produkcyjnego, w którym możemy prześledzić wykształcenie zabiegów technicznych i pewnych form (np. przedrdzeniowych), które wzięte oddzielnie nie wyrażają ostatecznego celu wytwórcy. Zaliczyć tu można np. technikę przygotowywania rdzenia lewaluaskiego, która nie tylko zadecydowała o ogromnym udoskonaleniu procesu produkcyjnego (wytwarzanie narzędzi bez wtórnej obróbki),

---

[3] Trudzik, *op. cit.*, s. 49.

[4] K. Маркс, Капитал, t. 1 [w:] Сочинения, wyd. 2, t. 23, Moskwa, 1960, s. 189.

[5] Маркс, *op. cit.*, s. 188.

[6] Por. np. H. Kelley, *Burins acheuléens*, „Bulletin de la Societé Prehistorique Française", t. 61: 1955, s. 278—283; R. Neuville, *L'Acheulée supérieur de la grotte d'Oumm Quatafa*, „L,Anthropologie", t. 41: 1931, s. 13—51; J. K. Kozłowski, *Węzłowe problemy chronologii paleolitu w dolinie Odry i Cyny pod Raciborzem*", „Rocznik Muzeum Górnośląskiego", t. 3: 1965, s. 16.

[7] Trudzik, *op. cit.*, s. 48.

lecz także spowodowała częściowe oddzielenie wstępnej zaprawy rdzenia od jego wyzyskiwania dla otrzymywania półsurowca. Interesujące jest, że pojawienie się techniki lewaluaskiej jest związane z tymi przemysłami aszelskimi, w których dochodzi do wykształcenia się pierwszych wyspecjalizowanych pracowni krzemieniarskich na zachodzie Europy (np. typu Cagny-la-Garenne) i na Kaukazie (np. typu Dżraber).

3. Autor omawianej pracy prawie zupełnie neguje rozwój narzędzi na wczesnych etapach antropogenezy (pisze w związku z tym: „trudno nawet mówić o rozwoju!"[8]). Takie podejście do zagadnienia wynika chyba tylko z nieznajomości materiału albo jest przejawem celowego negowania pewnych faktów.[9] Rozwój niewątpliwie istniał, zarówno na płaszczyźnie jakościowej, jak i ilościowej. Obserwując rozwój najwcześniejszych narzędzi pracy wyraźnie widzimy jak stopniowe zmiany elementów typologiczno-technicznych prowadzą do zasadniczych zmian całych inwentarzy. Decydowały o tym nie tylko zmiany podstawowego zasobu form narzędzi (np. rozwój narzędzi otoczakowych i pięściakowe), lecz także technik służących do produkcji określonych grup półsurowca. Można stwierdzić, że wszystkie prawie elementy procesu produkcji półsurowca oraz cały zasób form środkowego paleolitu (przemysłów mustierskich) ma swych dolnopaleolitycznych prekursorów (przede wszystkim w przemysłach aszelskich).

4. Decydujące znaczenie w procesie antropogenezy miało niewątpliwie posługiwanie się ogniem. Trudzik nie neguje tego faktu, ogranicza się jednak do wymienienia odosobnionego wypadku stanowiska Czu-ku-tien I, gdzie mamy do czynienia prawdopodobnie z podtrzymywaniem ognia przez długi okres przebywania na tym stanowisku gromad *sinantropusa*. Nie wspomniano natomiast całego szeregu wypadków dobrze znanych z paleolitu dolnego Europy (np. Torre in Piera, Venosa, Letky i szereg innych), gdzie wystąpiły ogniska, nawet w krótkotrwałych obozowiskach. Nie można przy tak rozpowszechnionym występowaniu ognisk w paleolicie dolnym podtrzymywać twierdzenia, że umiejętność rozniecania ognia osiągnął „dopiero człowiek neandertalski"[10].

5. Przyjmując „zalążkowy charakter" dolnopaleolitycznych narzędzi pracy autor neguje w okresie poprzedzającym schyłek paleolitu środkowego także występowanie elementów kultury społecznej i duchowej, zauważając przy tym nie bez racji, że samodzielne istnienie jednego z działów kultury jest niemożliwe. Nie będziemy tutaj rozważać teoretycznych możliwości rekonstrukcji organizacji społecznej w paleolicie dolnym; próby podejmowane w tym zakresie, szczególnie w oparciu o paralele etnologiczne, wydają się mało przekonywające. Ostateczne słowo należy tutaj do archeologii. Szczególnie ważne wydają się fakty świadczące o zorganizowanym układzie obozowisk, występujące począwszy od późnych kultur otoczakowych (Vértesszűllös), a szczególnie w kulturach aszelskich (Kolombo-Falls, Venosa). Niektóre z tych układów planigraficznych były interpretowane, nie bez racji, jako pozostałości obiektów mieszkalnych. (Nice-Terramata). Ponadto zwrócić należy uwagę na niektóre aspekty organizacji produkcji narzędzi dolnopaleolitycznych:

a) przygotowywanie narzędzi nie było bezpośrednio związane z zaspokajaniem

---

[8] Trudzik, *l. c.*

[9] Zdanie to można skonfrontować z ostatnimi „Materiałami do prahistorii ziem polskich", cz. I, Paleolit — Mezolit, Warszawa 1964, gdzie W. Chmielewski opierając się na analizie danych archeologicznych dotyczących inicjalnych etapów rozwoju kultury ludzkiej pisał, że „na określony obraz nie był statyczny"; już w okresie aszelskim natomiast „ukazuje się stosunkowo szybkie tempo przemian..." (s. 53).

[10] Trudzik, *op. cit.*, s. 49.

potrzeb biologicznych wytwarzających te narzędzia osobników. Powodowało to wraz z systematycznym wytwarzaniem narzędzi powstanie stosunków międzyludzkich, szczególnie, że wytwarzane narzędzia służyły nie tylko jednej dziedzinie wytwórczości, lecz różnym dziedzinom. Świadczy o tym zróżnicowanie typologiczne, funkcjonalne i częściowo techniczne narzędzi już w rozwiniętych kulturach otoczakowych (zwrócić tu szczególnie należy uwagę na rozwój inwentarzy przemysłu saleckiego tj. pebble-culture atlantyckiego wybrzeża Maroka).

b) produkowanie narzędzi z kamienia, w dodatku narzędzi o zróżnicowanych formach, nie jest znane u żadnych wysoko rozwinętych naczelnych. Zwracał na to już uwagę K. Marks precyzując ramy prahistorii pracy i narzędzi[11] i potwierdzają to nowe badania prowadzone w zakresie psychologii zwierząt[12].

Wszystkie fakty archeologiczne świadczą, że czołowym czynnikiem procesu hominizacji była nowa dziedzina działalności, z którą spotykamy się już u australopiteków — społeczna produkcja. Wszelkie próby zaciemnienia tego faktu wydają się sprzeczne zarówno z obiektywnymi faktami archeologicznymi, jak również z istotą marksistowskiego pojmowania roli pracy w procesie hominizacji.

Jeśli argumenty cytowane przez Z. Trudzika ograniczają się przede wszystkim do powtórzenia niektórych wywodów Porszniewa, to znacznie pełniejsze rozwinięcie omawianych tez znajdziemy w cytowanych na wstępie pracach innych badaczy radzieckich. Istota dyskusji nad charakterem wczesnego etapu rozwoju społeczeństwa ludzkiego sprowadza się do oceny wzajemnego stosunku prawidłowości i praw biologicznych i społecznych w okresie antropogenezy. Ściśle wiąże się z tym zagadnienie definicji i ram czasowych etapu, na którym dokonuje się przejście od jednych do drugich praw, etapu określonego najczęściej mianem stada pierwotnego. Dodać trzeba, że pozycja badaczy radzieckich nie jest tak krańcowa jak Trudzika. Żaden z badaczy zabierających głos w tej sprawie nie zdecydował się odrzucić, podobnie jak Trudzik, całkowicie roli prawidłowości społecznych na etapie stada pierwotnego. Przyjęto natomiast istnienie w okresie stada pierwotnego specjalnego typu „praw biosocjalnych" (J. I. Siemionow[13]), o charakterze przejściowym — biologiczno-społecznym.

Zajmiemy się obecnie przedstawieniem niektórych aspektów związanych z wzajemnym stosunkiem obu czynników w procesie antropogenezy. Nie trzeba przypominać, że podstawową formą ewolucji w świecie żywym jest dobór naturalny, zmiany bowiem przekazywane są właśnie w wyniku dziedziczenia, zmienności i doboru osobników najlepiej przystosowanych. Antropolodzy uważają, że dobór płciowy był istotnym czynnikiem fizycznych przemian od australopiteka do *homo sapiens*. Jak słusznie zwrócił jednak ostatnio uwagę G. P. Grigoriew[14], powstaje wówczas sprzeczność pomiędzy biologicznym traktowaniem antropogenezy, a archeologicznym pojmowaniem ewolucji kultury w paleolicie. Istota sprzeczności tkwi w tym, że z punktu widzenia antropologii powstanie nowej rasy czy gatunku zachodzi w jednym regionie, skąd następnie rozprzestrzenia się na obszar całej ekumeny. Występowanie podobnych mutacji w szeregu ośrodków jest mało prawdopodobne. Natomiast rozwój kultury przebiegał odwrotnie — istniała bowiem możliwość konwergentnego powstania całkowicie zbieżnych form kultury w różnych punktach eku-

---

[11] Маркс, *l. c.*

[12] Н. Н. Лодыгинакотс, Конструктивная и орудийная деятельнось высших обезьян, Moskwa 1959.

[13] Ю. И. Семенов, Возникновение человеческого общества, Krasnojarsk 1962, s. 168.

[14] Г. П. Григорьев, К соотношению социальных и економических закономерностей в антропогенезе, referat w Л.О.И.А. АН СССР w styczniu 1966 r.

meny. Dodać trzeba, że dotychczasowe poznanie paleolitu wskazuje, że żadne osiągnięcie techniczne czy typologiczne nie rozpowszechniło się na całą ekumenę ludzką. Zachodzi więc pytanie, czy dobór naturalny rzeczywiście odgrywał przypisywaną mu rolę w procesie antropogenezy. Szereg badaczy (np. J. J. Roginskij[15], J. I. Siemionow[16]) nie przenosi bezpośrednio doboru naturalnego do wczesnych stadiów rozwoju, wprowadzając niezbyt jasne sformułowanie „doboru grupowego" lub „doboru biosocjalnego". Słusznie jednak krytycy słynnej rozprawy J. I. Siemionowa[17], przede wszystkim D. W. Guriew[18], podkreślają, że nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy hipotetycznym doborem biosocjalnym a doborem naturalnym. Dlatego też w pełni zgodzimy się z G. P. Grigoriewem[19], że istnieją dwie zasadnicze przyczyny, które każą nam wątpić w rolę doboru naturalnego w rozwoju społeczeństwa dolnopaleolitycznego: 1) przewaga jednej grupy nad drugą w społeczeństwie wyraża się nie tylko w typie fizycznym, ale przede wszystkim w narzędziach pracy. Te dwa czynniki, jak wiadomo, nie odpowiadają sobie wzajemnie. W paleolicie już obserwujemy, że różne warianty poszczególnych kultur czy przemysłów nie odpowiadają różnym wariantom antropologicznym. 2) w okresie aszelskim, a prawdopodobnie nawet wcześniej, dochodzi już do wykształcenia się wewnętrznie zorganizowanych grup, między którymi zachodzą niewątpliwe wzajemne kontakty. Ten fakt w myśl zasad genetyki ograniczał znaczenie doboru naturalnego. Nie będę już wspominał o terytorialnym ograniczeniu zasięgów pewnych wariantów kultury, już nawet w okresie aszelskim, które utrzymuje się przez wiele tysiącleci, co także przemawia przeciwko przyjmowaniu roli doboru naturalnego.

Biorąc pod uwagę te fakty można sądzić, że proces uczłowieczenia prymatów następował na bazie praw społecznych. Działanie praw biologicznch ewolucji zostaje im podporządkowane nie na etapie górnego paleolitu, ale znacznie wcześniej, prawdopodobnie w końcowym etapie rozwoju dolnopaleolitycznych kultur otoczakowych. W trakcie rozwoju kultur otoczakowych doszło do przejścia od „instynktownego" użytkowania najprostszych „pebble-toollsów" do celowego ich powtarzania, a następnie do ich zróżnicowania typologicznego i funkcjonalnego, a także zróżnicowania technik służących do wytwarzania tych narzędzi. Tym samym pojedyncze czynności związane z wytwarzaniem narzędzi pracy łączą się w cały system aktów pracy — w pierwotny proces produkcji społecznej. Świetną ilustracją tego procesu jest odtworzony przez P. Bibersona rozwój „przemysłu saleckiego" w Maroku[20].

W świetle niniejszych uwag okres stada pierwotnego, a więc okres działania praw biologicznych (czy biosocjalnych), ograniczymy do wczesnej fazy kultur otoczakowych. Należy podkreślić, że sformułowania dotyczące stada pierwotnego, podane po raz pierwszy przez W. Lenina[21], ograniczały się do wyeksponowania istnienia okresu przejściowego, bez sprecyzowania choćby tylko relatywnych jego ram chronologicznych, w ramach periodyzacji społeczeństwa pierwotnego. Nie powinno to dziwić, bo przecież tylko archeologia jako nauka odtwarzająca historię procesu produkcji ma szanse udzielenia ostatecznej odpowiedzi na to pytanie. Niestety często

---

[15] Я. Я. Рогинский, М. Г. Левин, Основы антропологии, Москва 1955.

[16] Ю. И. Семенов, *op. cit.*

[17] Ю. И. Семенов, *op. cit.*

[18] Д. В. Гургев, К вопросу возникновении труда, "Вопросы Антропологии", 1964, s. 84.

[19] Григорьев, *op. cit.*

[20] P. Biberson, *Le Paléolithique inférieur du Maroc Atlantique*, „Publications du Service des Antiquités du Maroc.", t. 17: 1961, *passim.*

[21] В. И. Ленин, Государство и революция Собранные Сочинения, t 33, wyd. 5, s. 10.

czyniono próby zastąpienia analizy historii procesu produkcji opartej na obiektywnych źródłach archeologicznych przez różne spekulacje najczęściej oparte na retrospektywnych danych etnologicznych. Cały proces gromadzenia i opracowania źródeł archeologicznych do historii społeczeństw paleolitycznych przemawia przeciwko rzekomej stagnacji rozwoju kultury w tym okresie. Pojawiają się ciągle nowe fakty wzbogacające nasze pojęcie o życiu społeczeństw paleolitycznych. Wymienimy dla przykładu prace P. Leakey'a w Afryce środkowej, P. Bibersona i C. Arambourg'a w Afryce północnej, L. Vértesa na Węgrzech, W. P. Liubina na Kaukazie i wiele innych, które w zasadniczy sposób zmieniają nasze pojęcie o poziomie kultury dolnego paleolitu i jej rzekomym „prymitywiźmie".

Janusz K. Kozłowski